



200m Chatka Włoczykija  
KAWA CIACHO LODY ZUREK tt  
SCHRONISKO DOBRYCH MYŚLI

BACONKA JAMNA OFERUJE  
KARZNA REGIONALNA  
POKOJE APARTAMENTY  
ORGANIZACJA IMPREZ OKOLICZNOŚCIOWYCH  
GRIL OGNIŠKO  
PLAC ZABAW DLA DZIECI  
POLE BIAKOWE

# V ZLOT PUCZATU

**31.08 - 02.09**

JAMNA  
2018

relacje uczestników

autor zdjęć: zua, tua i typasek

# ZUA I TUA

## wspaniali ludzie i paszteciki

31.08.2018 - piątek godz. 6:51 wyjazd z gdańskiego dworca PKP do Krakowa - godz. 12:30 odjazd autobusu z Krakowa do Zakliczyna...

Tak zaczęła się wspaniała przygoda Tuy i Zuzy...

Szczerze dotarliśmy do Zakliczyna około 14:00. Tam czekała na nas Typasek ze swoim tatą i grantem. Zawieźli nas prosto do Jamnej do bacówki. Podziwialiśmy piękny krajobraz i widoki. Wokół bacówki była wspaniała infrastruktura: zjeżdżalnie dla dzieci, wieża widokowa, huśtawki, trampolina, tablica informacyjna bogata w miejsca, które warto zobaczyć. W sympatycznym towarzystwie poszliśmy do Chatki Włóczykija na kwas chlebowy i frytki. Tua i Szarymotyl robiły sobie selfie na tle panoramy. W międzyczasie Typasek z swoim tatą przywieźli z Zakliczyna, resztę uczestników. Wieczór integracyjny minął bardzo szybko i sympatycznie w towarzystwie szerszeni... -31.08.2018 sobota Po porannej pobudce było smaczne śniadanie. Tua zaserwowała paszteciki, które przejdą do rytuału, ponieważ Zuza, czyli ja postaram się o obecność tuy na przyszłych zlotach. Tam gdzie będzie planowany zlot, będę i ja i tua i paszteciki. Piszę w ten sposób gdyż duże wrażenie wywarł na mnie zlot od pierwszych chwil.

Potem wg planu odbyła się wyprawa po Skamieniałym Mieście, gdzie można było zobaczyć i podziwiać wspaniałe formy skalne, przypominające różnego rodzaju obrazy. Każda miała swoją nazwę. Po skończonej wędrowce można było nabyć cenne pamiątki, m. in figurki wystrugane w drewnie. Później aby nabrać sił przed ogniskiem, poszliśmy posilić się do bacówki. Podczas zlotu wszyscy byli dla siebie bardzo mili i sympatyczni. Na ognisku koledzy z Krakowa grali na gitarze, a my śpiewaliśmy piosenki. Wszystkim uczestnikom udzielił się dobry nastrój. Z chęcią niektórzy zagrali w grę pt. Mafia Gra była bardzo twórcza, wymagająca uwagi i spostrzegawczości. Nazajutrz około 11:00 opuściliśmy domek i udaliśmy się do Gródka nad Dunajcem nad jezioro Rożnowskie. Dziewczyny z Krakowa i mąż Szarego motylka przewieźli nas autami. Na miejscu rozłożyliśmy się na plaży. Blade twarze tuy i szarego motyla nabrały rumieńców.

Po rozstaniu się, Kreutzer z dziewczyną zdobyli górę Majdan, pozostali ewakuowali się w stronę Krakowa Jestem bardzo zadowolona ze spotkania podczas zjazdu przesympatycznych ludzi i już myślę o następnym spotkaniu.



# typaskowym wzrokiem

31.08

Złot rozpoczął się w już w Zakliczynie, gdzie każdy miał dojechać indywidualnie. Ja, jako organizator przyjechałam tam z tatą samochodem i na miejscu czekał już na nas piff. Ja z piffem poszliśmy na kawę a tata postanowił pooglądać rynek. Po mniej więcej pół godziny przyjechały Tua z Zuzą, które odebraliśmy z autobusu i wszyscy razem udaliśmy się samochodem na zakupy do Biedronki. Tua zrobiła zakupy dla wszystkich, a następnie pojechaliśmy najpierw do Siekierzyny trasą, którą w kolejnym dniu mieliśmy pokonać z częścią uczestników zlotu pieszo. W Siekierzynie obczailiśmy gdzie jest przystanek busa, którym następnego dnia mieliśmy jechać do Skamieniałego Miasta. Po obczajeniu trasy do Siekierzyny przyjechaliśmy do Jamnej, gdzie znajdowała się nasza Bacówka (baza wypadowa). Tam czekał już na nas Szarymotyl z mężem. Po zapoznaniu się poszliśmy razem do Schroniska Dobrych Myśli na bezalkoholowy kwas chlebowy i frytki. Stamtąd ja z tatą pojechaliśmy z powrotem do Zakliczyna odebrać dwóch chłopaków z Krakowa. Po przyjeździe z chłopakami do Jamnej, nastąpił przyjemny wieczór spędzony na rozmowach i integracji (w salonie przy stole przy pasztecikach upieczonych przez Tuę i na tarasie oraz na spacerze niektórych osób wokół bacówki). Położyliśmy się wszyscy wcześniej spać, gdyż do naszego apartamentu wpadł szerszeń.

01.09.

Drugiego dnia wstaliśmy wcześniej, gdyż w 5-ke (ja, piff i koledzy z Krakowa) udaliśmy się pieszo do Siekierzyny na busa. Wyszliśmy o 7.20 i w godzinę wartkim krokiem, choć we mgle, zaszedliśmy na miejsce. Tam spędziliśmy blisko godzinę w oczekiwaniu na busa, którego załatwił nam kolega Tomek, który jechał tym samym busem przez Tarnów i Ciężkowice, przy rozmowach, gruszkach i jabłkach z sadu moich rodziców i opowieściach historycznych i obieżyświat-owych piffa i chłopaków z Krakowa. Utrzymywałam jednocześnie kontakt telefoniczny z resztą uczestników, którzy mieli dojechać w sobotę – Tomkiem (kolegą z Warszawy) oraz kreutzerem i jego dziewczyną. Podróż busem minęła błyskawicznie i już byliśmy na przystanku w Ciężkowicach, gdzie czekał na nas już Tomek. Razem udaliśmy się pieszo do Skamieniałego Miasta (przyjechał po nas mąż szarego motylka ale wziął tylko gitarę Tomka, gdyż byliśmy zdeterminowani pokonać trasę pieszo). „Koniec języka za przewodnika” jak mawia mój tata – pytaliśmy którądy dojść do Skamieniałego Miasta napotkane osoby. Trzy wskazały jeden kierunek więc poszliśmy. Niestety u góry okazało się, że trafiliśmy na górny parking, a szarymotyl z mężem, tua, Zuza i kreutzer z dziewczyną czekali na nas na dolnym parkingu. Jednak od czego są telefony (i co by to był za zlot bez przygód ;)). Zdzwoniliśmy się i zmotoryzowani wkrótce do nas dołączyli. Razem w 11 osób udaliśmy się na podbój Skamieniałego Miasta. Jak tam było? Niech inni opowiedzą a kto nie był niech żałuje :P Krótko mówiąc, wycieczka bardzo się udała. Po pokonaniu Skamieniałego Miasta rozdzieliliśmy się na 2 grupy i ja wraz z Kreutzerem, jego dziewczyną, piffem, Tomkiem i chłopakami z Krakowa poszliśmy coś zjeść na rynku w Ciężkowicach. Tam, w restauracji w Ratuszu, posililiśmy się pysznym obiadem a następnie busem pojechaliśmy do Siekierzyny, skąd półtoragodzinnym spacerkiem (pod górę) wspięliśmy się do Bacówki w Jamnej.

Tam nastąpił czas wspólnych rozmów w salonie i na tarasie, rozbijania namiotu przez kreutzera i odpoczynku. Około godziny 6.00 dołączyły do naszej ekipy dwie koleżanki z Krakowa. Razem z nimi i ze mną część innych osób udała się do Schroniska Dobrych Myśli na posiadówkę i pyszny kwas chlebowy. Po posiadówce część osób udała się na wycieczkę wieczorową porą w stronę zabytkowego kościoła Dominikanów. Później wieczorem Tomek przygrywał nam na gitarze, najpierw w salonie a potem, na zmianę z Antkiem przy rozpalonym początkowo przez piffa a następnie również wspólnymi siłami ognisku. Tak więc była gitara i śpiew uczestników.

Na koniec zagraliśmy w grę karcianą w salonie - w mafię. Czyli tak zakończyła się sobota - było bardzo przyjemnie i wszyscy byli dla siebie mili i życzliwi.

02.09

W niedzielę mieliśmy okazję trochę dłużej pospać. Tua zrobiła wszystkim pyszne śniadanie - po śniadaniu część z nas poszła znowu na kwas chlebowy pogadać, a część została w apartamencie.

Potem rozstaliśmy się z piffem, który miał wracać z Zakliczyna, a reszta z nas pojechała samochodami do Gródka nad Dunajcem nad Jezioro Rożnowskie. Tam wylegiwaliśmy się na plaży, moczyliśmy nogi w jeziorze (szkoda, że nie wzięliśmy strojów kąpielowych bo pogoda była przepiękna - słońce nas opalało a ciepła, czysta woda kusiała) i odpoczywaliśmy. Część poszła na spacer wzdłuż brzegu a część na rowerki wodne. Potem po kolei poszliśmy na obiad do pobliskiej przybrzeżnej restauracji, a następnie po dalszym wylegiwaniu się około 15.30 pożegnaliśmy się. Mąż szaregomotyłka zawiózł mnie, Zuzę i Tuę do Nowego Sącza i tam się rozstaliśmy. Dalsza część zlotu odbywała się już w 3-kę - ja, Tua i Zuza poszliśmy na przepyszne lody w Nowym Sączu do Argasińskich. Potem na dworzec - stamtąd do Krakowa. Tam zakończyła się nasza niedziela.

03.09

Napiszę w skrócie, żeby nie przedłużać. W poniedziałek chodziliśmy po Krakowie - zwiedziliśmy Wawel. Byliśmy na obiedzie w galerii w KFC i na lodach u Grycana. Było bardzo fajnie i w miłych, pełnych wspomnień nastrojach rozstałyśmy się na dworcu PKP. Jeśli czytający dotrwał do końca tej relacji - spotkaj się z Nami na kolejnym zlocie!

A wszystkim uczestnikom tego zlotu jeszcze raz bardzo dziękuję, że mogliśmy się cieszyć swoim towarzystwem i że umilaliśmy sobie wspólnie czas - dzięki!

typasek

